



Ława. Radni nie pozwolili obciąć swoich diet. Jak to uzasadniali? Relacjonujemy

data aktualizacji: 2023.10.27



Ponad 300 osób poparło swoim podpisem propozycję, aby obciąć o około 50% diety ławskich radnych. Taki krok wymagałby jednak ich zgody, której nie udzielili. W jaki sposób to uzasadniali? Relacjonujemy.

Polityka, wybory... To jeden z częściej powtarzanych argumentów ławskich radnych. Faktem jest, że projekt wpłynął dopiero w końcówce samorządowej kadencji, gdy pachnie już zbliżającymi się wyborami samorządowymi, a Łukasz Tulwiński, który temat referował, kandydował też na posła w wyborach parlamentarnych 15 października. O co zatem tak naprawdę chodziło: o oszczędności czy o polityczne zapunktowanie w oczach wyborców? - to pytanie, które wyłania się z poniedziałkowej debaty.

Projekt uchwały w sprawie obniżenia diet ławskich radnych złożył do ławskiego samorządu Komitet "Niższa dieta - większe oszczędności". Wszystko w ramach obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej.

- Trochę długo to trwało, trzeba przyznać. Zapowiedzieliśmy to bodajże na przełomie kwietnia i maja - rozpoczynał na sesji w miniony poniedziałek Łukasz Tulwiński. - A dlaczego wyszliśmy z taką inicjatywą? Dlatego, że całą kadencję słyszymy, że budżet jest trudny i z roku na rok ten głos jest coraz głośniejszy - mówił iławianin, wypominając władzom miasta, że szukając oszczędności, najchętniej sięga się do portfeli mieszkańców.

Mieszkaniec wspomniał też, że właśnie w agendzie sesji, podczas której on się wypowiadał, znajdował się punkt dotyczący **podwyższenia stawek lokalnych podatków od nieruchomości** (który ostatecznie, w dalszej części posiedzenia, został przez radę odrzucony).

Zaproponowane cięcia diet iławskich radnych miałyby wynieść około 50%. Komitet tej obywatelskiej inicjatywy obliczył, że pozwoliłoby to zaoszczędzić do końca 2023 roku 73,5 tysiąca złotych, zaś w 2024 roku oszczędności wyniosłyby już 147,5 tysiąca.

- W skali budżetu nie są to ogromne pieniądze, które nie wiadomo co pozmieniają - komentował na sesji Ł. Tulwiński - ale jednak wiele mogą rzeczy zmienić.

W tym miejscu mieszkaniec wypomniął władzom miasta zbyt łatwą jego zdaniem **rezygnację z Iławskiego Budżetu Obywatelskiego**.

- Sami przez te wszystkie lata opowiadaliście, jak to aktywizuje mieszkańców, jakie to jest ważne - mówił Ł. Tulwiński. - Mimo wszystko zostało to mieszkańcom zabrane.

Radni też odnieśli się do słów mieszkańca.

Rozpoczął Michał Kamiński. On m.in. zauważył, że w radzie nie ma obecnie żadnego przedstawiciela środowiska politycznego, które reprezentuje Łukasz Tulwiński, łatwo jest więc mu proponować redukcję diet.

Tomasz Woźniak z kolei przekonywał, że dieta radnego to tak naprawdę nie wynagrodzenie, tylko rekompensata za czas poświęcony na pełnienie mandatu - wówczas radny rezygnuje bowiem ze swojej pracy zawodowej, zarobkowej.

- Dieta przynajmniej w nieznacznym stopniu rekompensuje czas, który jako przedsiębiorca mógłbym poświęcić na zarabianie - mówił radny. - Te diety nie są na takim poziomie, żebyśmy mówili o jakimś zarabianiu, tym bardziej że część radnych przeznacza przynajmniej część diet na różne cele, wspiera organizacje, itp.

Potwierdził to Wojciech Szymański. Jest on nauczycielem w szkole muzycznej, czyli w sferze budżetowej. Jak mówił, owszem, na czas uczestnictwa w sesji jego nieobecność w pracy jest usprawiedliwiona, ale nie przysługuje za ten czas wynagrodzenie; dieta jest więc tutaj formą rekompensaty za utracone dochody.

Tutaj ripostował Łukasz Tulwiński, według którego pełnienie funkcji radnego oznacza pracę społeczną w wymiarze maksymalnie 20 godzin (miesięcznie).

- Chciałbym za 20 godzin, nadgodzin, dostać od kogokolwiek 1 700 zł - stwierdził Łukasz Tulwiński, odnosząc się do aktualnej diety przewodniczącego komisji rewizyjnej. - Przewodniczący komisji stałej: 1 321 zł - chciałabym dostać takie pieniądze dodatkowo.

W tym miejscu radna Elżbieta Prasek skomentowała, że "trzeba się dostać", za co Łukasz Tulwiński zarzucił jej opryskliwość.

- Dzisiaj pokażecie, czy miasto jest dla Was misją do spełnienia, czy dodatkowym, prywatnym zarobkiem - komentował mieszkaniec.

Tutaj jeszcze raz głos zabrał radny Tomasz Woźniak, zwracając uwagę, że diety iławskich radnych są znacznie niższe niż w innych okolicznych samorządach i są na takim poziomie, że są wręcz nieadekwatne do ilości poświęcanego czasu.

Na możliwe intencje polityczne przedstawiciela inicjatywy wskazywał **Włodzimierz Ptasznik.**

- Ta uchwała ukazała się w roku wyborczym. O ile wiem, to pan startował w tych wyborach - mówił radny, zwracając się do Łukasza Tulwińskiego.

Ponadto według byłego burmistrza, trudno o przykłady innych samorządów, które podjęłyby taki krok, a znacznie lepszym sposobem na poprawę kondycji samorządu jest według niego pozyskiwanie unijnych środków, a nie poszukiwanie w gruncie rzeczy drobnych oszczędności, takich jak właśnie proponowane cięcia.

- Mamy prawie listopad, więc o czym tutaj mowa? -
zakończył radny, przypominając, że obecna kadencja samorządu (rekordowo długa, bo aż 5,5-letnia) ma się już ku końcowi.

- Termin jest podbarwiony polityczną gierką - zgodziła się z przedmówcą radna Ewa Jackowska.

Ona również przekonywała, że wielu radnych, w tym ona, przekazuje przynajmniej część diety na cele społeczne, charytatywne i na wsparcie mieszkańców, więc nie pieniądze w pewnym sensie wracają do lokalnego podatnika.

Ostatecznie projekt uchwały nie uzyskał żadnego głosu "za", radni w zdecydowanej większości byli przeciw (takich głosów oddano 16), 3 osoby wstrzymały się od głosu.

Red. kontakt@infoilawa.pl.

Obecna i zaproponowana, niższa, wysokość diet iławskich radnych. Projekt ostatecznie nie przeszedł.



Wynik głosowania Rady Miejskiej w Iławie w sprawie propozycji obcięcia diet radnych.



Źródło:

<https://www.infoilawa.pl/aktualnosci/item/72427-ilawa-radni-nie-pozwolili-obciac-swoich-diet-jak-to-uzasadniali-relacjonujemy>